

wymię tejże nie okazuje żadnych objawów chorobowych. Są to niejako utajone formy zapalenia wymienia. Przyczyną są tylko bakterje, a więc drobnoustroje, których okiem gołym dostrzec nie można. Momentami zaś usposabiającemi są: brud, niechlujne stajnie, przeciągi i brudne dojenie krowy. Zapalenie wymienia tego rodzaju, jakie jest u tej krowy, leczyć może tylko lekarz wet. Taksamo zaburzenia seksualne u krowy może usunąć tylko lekarz wet. Ponieważ krowa ocieśliła się 15-go października, 1929 roku, a do dnia dzisiejszego się nie latowała, t. zn. 5 miesięcy nie okazuje popędu płciowego, stan ten nazywa się już jałowością. Jeżeli zatem krowa jest dobrą pod względem hodowlanym i użytkowym, nie należy zwlekać z wezwaniem osoby fachowej.

Mleko z krwią.

Pytanie. Mam krowę u której po porodzie mleko jest zmieszane z krwią, przyczem krowa jest zupełnie zdrowa. Co na to robić?

Józef z Dąbrówki.

Odpowiedź. Dojenie się krowy po porodzie z krwią może być następstwem albo zbyt silnej produkcji mleka i wówczas drobne naczynia krwionośne ulegają pękaniu i krew przechodzi do gruczołów mlekowych, najczęściej jednak przyczyną są bakterje dostające się z brudnego otoczenia do wymienia. Lekarstwa specjalnego na to niema. Należy tylko jak najdelikatniej zdajać. Przed dojeniem i po udaju ręce dojarki i wymię wymyć w ciepłej wodzie ze sodą, pod krową zmieniać jak najczęściej ściółkę. Zmniejszyć ilość paszy treściwej oraz podać krowie na przeczyszczenie funt do półtora funta soli Glauberskiej rozpuszczonej w 2 litrach wody letniej.

Biegunka cieląt.

Pytanie. Cielęta świeżo urodzone zapadają na biegunkę i giną. Wyratowane rosna powoli i widoczny jest zastój w rozwoju.

P. W. z Ligoty.

Odpowiedź. Prawdopodobnie panuje w oborze zaraźliwa biegunka cieląt wywołana przez bakterje. Analiza bakteriologiczna wnętrzości cielęcia przesłanego do najbliższej stacji rozpoznawczej weter. określa dokładnie z jakiego rodzaju bakterjami ma się w tym wypadku do czynienia. Dzisiaj stosuje się przeciw zakaźnej biegunce szczepienia, zarówno matek i 4 i 6 tygodni przed ociełeniem, jak i noworodków bezpośrednio po narodzeniu się. Pedantyczna higiena matek oraz całej obory przez ściśłą dezynfekcję 3 proc. mlekiem wapiennym dopełnia leczenia. Wezwanie lekarza wet. w stosunku do straty jaką Pan ponosi z tytułu wypadku śmierci cieląt, stanowczo się oplaca.

Wydymanie się jałówek.

Pytanie. Jałowka dwuletnia wydyma się jak krowa po porodzie. Co za przyczyna i czy można zostawić ją na chów?

Czytelnik z Woszczyce.

Odpowiedź. Wydymanie się jałowki 2-letniej świadczy o wadzie wrodzonej macicy, lub pochwy. Jeżeli zatem jałowka nie była stanowiona, a wydyma się, to w takim razie do chowu się nie nadaje. Jeżeli zaś jest w ciąży, to należy ją trzymać na stanowisku tylem wyżej jak przodem, karmić częściej, a mniej objętościowymi paszami, aby przewód pokarmowy nie uciskał na ciężarną macicę, a przy porodzie należy zwrócić baczną uwagę, by nie nastąpiło całkowite wynicowanie się macicy.

Twarde guzy u bydła.

Pytanie. W okolicy dolnej szczęki występują u bydła twarde guzy, które pękają, wydzielając obficie ropę.

L. W. z T.

Odpowiedź. Tworzenie się twarych guzów w okolicy dolnej szczęki świadczy o zakażeniu, bądź to grzybkami pasorzytniczymi, bądź to bakterjami, które dostają się z paszą do jamy gębowej. Dezynfekcja drogą błędną 2-3 proc. mlekiem wapiennym, oraz operatywne przecięcie guzów z następowym leczeniem przez lekarza weterynaryjnego usunie tę chorobę.

Wypadanie kiszki stołcowej u kur.

Pytanie. U kur molch zielononózek zdarza się wypadanie kiszki stołcowej po zniesieniu jaja. Niektóre z nich przechodzą to bez szkody, inne natomiast giną, gdyż drugie kury wydzielają wypadniętą kiszkę stołcową.

J. H. z Leszczyna.

Odpowiedź. Wypadanie kiszki stołcowej po zniesieniu jaja jest następstwem silnego parcia, względnie osłabienia muskulatury aparatu rozrodczego. Często również przechodowanie, względnie brak odpowiednich składników paszy, t. zn. awitaminozą odgrywa nie małą rolę. Oprócz doboru odpowiedniego danej rasy, żywienia witaminowego i natychmiastowego odosobnienia kury z wypadniętą kiszka stołcowa, niema na to specjalnego lekarstwa.

Opoje u konia.

Pytanie. Koń mój, lat 5, ma stwierdzone przez lekarza wet. opoje. Nadto kuleje wskutek zataru na przedniej nodze. Zatrut trwa od zimy.

Józef B. Moszczenica.

Odpowiedź. Skoro lekarz wet. stwierdził opoje u konia pana, to oczywiście najlepszą będzie rzeczą, jeżeli zwróci się pan do niego o sposób leczenia, gdyż zna dokładnie obraz chorobowy. Leczenie i podawanie sposobu leczenia na dystans przy opojach jest rzeczą dość trudną, gdyż przyczyny opojów mogą być najrozmaitsze. Leczenie zaś opojów polega na najrozmaitszych sposobach. Zatrut trwający parę miesięcy powoduje zniekształcenie puszeki rodowej wskutek wytworzenia się w miejscu zataru narośli rodowej. Lekarz wet. wyleczy konia z owej kulawizny i zataru.

Zolzy u konia.

Pytanie. Koń lat 2 zachorował na zolzy. Leczony przykładaniem na obrzmiałe gruczoły podszczekowe gotowanych ziemniaków podleczył się, ale od czasu do czasu obrzmienie wraca.

Stanisław W. z Rybnika.

Odpowiedź. Zolzy są chorobą wywołaną przez bakterje, a więc drobnoustroje okiem gołym niedostrzegalne. — Przykładanie gorących okładów — przyspiesza pęknięcie gruczołów, ale nie zabija bakterji. Ponieważ zaś gruczoły podszczekowe komunikują się z innymi gruczołami limfatycznymi znajdującymi się w organizmie, przeto przy zolzach mogą być zajęte chorobowo również i pozostałe gruczoły limfatyczne. Ponieważ zaś koń ma duszność wskazuje to na zajęcie gruczołów limfatycznych międzypiersiowych. Tylko zaszczerplenie konia przez lekarza wet. szczepionką, która owe bakterje niszczy, może konia pana wyratować. „W przeciwnym razie koń ten dostanie dychawicy oraz niedomogi serca, względnie cierpieć ciągle będzie na zaburzenie przewodów pokarmowych (koliki).

Wychów indyków.

Przy wychowie indyków musimy przede wszystkim pamiętać, iż indyk jest ptakiem niedawno udomowionym i z tej racji najlepiej się chowa na wolnych terenach, mając dużo ruchu i świeżego powietrza. Złe rezultaty i duże straty przy wychowie często mają hodowcy wskutek tego, że trzymają indycząta w dusznych pomieszczeniach, gdzie przy braku powietrza łatwo chorują i zdychają.

Pomieszczenia wilgotne, o chłodnej, cementowej podłodze również nie nadają się dla hodowli indycząt. Najlepiej wychowują się te ptaki w specjalnych budkach drewnianych, wielkości 1 metra i 20 cm, na wysokość frontu 1 metra, z tyłu 75 cm., zaopatrzonych w dach ruchomy, pokryty papą, wystający w celu utrudnienia zalania budki przez deszcz, z boku frontu budki dajemy drzwi szerokości 50 cm. resztę frontu stanowi duże, osiatkowane okno, które w razie wielkich chłódów zawieszamy matą ze słomy. Całą budkę ustawiamy na kilku ceglach lub drewnianych stojakach, żeby nie dotykały dnem ziemi, przez co uchronimy podłogę od gnicia i od przenikania wilgoci do wewnątrz. Jako ściółkę dajemy do budki długą sieczkę ze słomy żytniej lub warstwę siano.

Rano wypuszczamy indycząta na powietrze dopiero po obeschnięciu rosy, w razie deszczu i dużej wilgoci trzymamy je w budce, przez duże okno odrutowane mamy wystarczającą ilość świeżego powietrza wewnątrz.

Budka wyżej opisana wystarcza w zupełności na pomieszczenie stadka, składającego się z jednej wodzącej indyki i 30 do 50 indycząt.

O ile nie chcemy, żeby indyczka wyprowadzała indycząta na dalekie spacery, przywiązujemy ją za nogę na długim sznurku do małego palika, wystającego najwyżej na 10 cm. z ziemi, gdyż o ile będzie wyższy, indyka może okręcić sznurek naokoło. Sznurek przywiązujemy albo do pierścionka rodowego, umieszczonego na nodze indyki albo do miękkiej ściereczki, dobrze umocowanej na nodze. Ptak początkowo wyrывa się, ale następnie przyzwyczaja się do swojej pozycji i doskonale znosi palikowanie.

Indycząta karmimy przez cały ten okres w następujący sposób:

36 godzin do 48 godzin po wykluciu z jaj nie dajmy nic, następnie 3 dni serek jajeczny z drobno siekaną zieleniną (pokrzywką, szczyptorem, krwawnikami liśómi mlecza). Kwaśne mleko do picia. Dalej przez trzy tygodnie: kasza jęczmienna surowa, moczona w zsiadłym mleku 1 część, 3 części zieleniny siekanej, albo 3 części zieleniny, 1 część twarogu odcisniętego, do picia stale zsiadłe mleko.

Zywność dajemy w tym okresie indyczątom 5 do 6 razy dziennie, na deseczce w ilościach takich, ile zjedzą w ciągu 20 minut. Po trzech tygodniach

zaczynamy dodawać do paszy sruę jęczmienną, trochę ziemniaków parowanych, otręby pszenne i maczkę mięso-kostną w ilości 2 gr. dziennie na sztukę.

Zywny indyk obficie do chwili wykoralenia się, gdy mają 2 i pół miesiąca stopniowo jedzenie zaczynamy im zmniejszać i przechodzić na pastwisko, jedynie raz dziennie wieczorem, przed wypędzeniem do chlewka dajemy im pożywienie pod postacią siekanej zieleniny z dodatkiem 15 gramów sruły jęczmiennej, 10 gr. otręb pszennych i 3 do 5 gr. maczki kostnej na sztukę, zrobionych zsiadłym mlekiem. Jedzenie to dajemy celem przyzwyczajenia indyków do powrotu wieczorami do domu. Po zjedzeniu zaraz musimy je zapędzić do budy lub kurnika, gdzie mają nocować, gdyż inaczej wszystkie ulokują się po gałęziach drzew i tam będą noc spędzać.

Dobrze robi indyczątom dodawanie do paszy w pierwszych tygodniach życia oraz w czasie koralenia, raz dziennie odrobiny utluczonego, drobnego pleprzu, oraz między 6, a 8 tygodniem życia dawanie od czasu do czasu tyżeczki starki na 10 indycząt zmieszanej z paszą.

W razie jakichś niedomagań żołądkowych najlepsze mlekarkstwem dla indycząt jest pleprz moczony w oliwie, jedno ziarnko dziennie. Pozaatem należy pamiętać, że śwlerze powietrze i słońce sprzyjają najlepiej rozwojowi hodowli indyków.

Walka z szkodnikami roślin w rolnictwie.

Szkodniki roślin uprawnych nazywamy to gatunki zwierząt, które żywiąc się kosztem roślin przez nas uprawianych, mogą pojawiać się masowo powodując przez to znaczne straty w plonach.

Rokrocznie szkodniki roślin przyczyniają ludzkości wielomiljardowe straty, w latach zaś swych masowych wystąpień sprowadzają klęski.

Doraźne zwalczanie szkodników, które się już masowo pojawiły i wyrządzają szkody jest zwykle zbyt kosztowne i mało skuteczne. W dążeniu do zapobiegania masowym wystąpieniom szkodników na swoich polach, rolnik powinien prowadzić systematyczną kontrolę zdrowotności upraw i nie oznaki lekceważyć żadnych dostrzeżonych zjawisk, gdyż krytyczny wzrok specjalisty nieraz ujrzy w nich oznaki zbliżającej się klęski.

Od niepamiętnych czasów powtarzają się klęski powodowane przez tak zwane myszy polne. Do najczęściej występującego u nas pod tą nazwą szkodnika rolnik zwyczajny, któremu zwykle towarzyszy w mniejszej liczbie Mysz polna. Polnik posiada futerko szarawe i krótki ogon, mysz polna jest rudą i ma czarną pręgę wzdłuż grzbietu. Walko

gryzonami winno się toczyć z wczesną i systematycznie, nie czekając na masowe wystąpienie, gdyż jest wtedy tańsza i o wiele skuteczniejsza. W czasie orki należy zabijać rozbiegające się nieraz w znacznej liczbie gryzonie, a po zbronowaniu pola po otwartych nazajutrz nie zakładać trutki. Myszy zwalczą się głównie wczesną wiosną lub po spręczeniu pól, gdy są głodne. Baczną uwagę trzeba zwrócić na młedzę, przydroża i nieużytki, gdzie się kryją myszy w czasie orki. Jesienią przed najściem myszy należy również zabezpieczyć stogi i sterty, oraz rozpocząć zwalczanie ich w śpiączkach.

Pędraki chrabaszce, przynoszą rolnictwu naszymu rocznie wielomilionowe straty. Tępienie pędraków jest ogromnie kosztowne i żmudne; w naszej praktyce rolniczej jedynie czasem stosowane bywa wybieranie ich za jednoskibowym pługiem. W silnie zapędzonych gospodarstwach sposób ten opłaca się pomimo wysokich kosztów, gdyż znacznie podnosi plony w ciągu lat paru. Najłatwiejsze jednak i najskuteczniejsze jest tępienie chrabaszczy dorosłych natychmiast po pojawieniu, zanim zdążą one złożyć jaja. Chrabaszce strząsa się rankami z drzew na ziemię, zbiera i zabija. Świeżo zabite chrabaszce mogą iść na karinę dla drobiu i trzody, lepiej jednak zasięgnąć przed tem opinii weterynarza, gdyż owady te mogą być pośrednikami w roznoszeniu chorób, pasorzytnicznych. Zasypane wapnem i zakompostowane w dołach, stanowią wartościowy nawóz. W czasie masowego wystąpienia chrabaszczy należy zorganizować na terenie całej gminy jednoczesną obowiązkową walkę. Znaną są zagranicą tak zwane wakacje chrabaszczowe szkodliwej, która bierze udział w zbieraniu szkodnika, czasem do tego celu używane bywają również oddziały wojskowe.

W niektórych latach wyrządzają szkody szare gąsienice rolnicy zbożówki. Żerując w nocy lub pod powierzchnią ziemi gąsienice niszczą młode oziminy, buraki, ziemniaki i wiele innych roślin. Walka z nimi polega przede wszystkim na tępieniu chwastów, ponieważ na nich żyją jaja. Dalej tępić można rowy izolacyjne, wybieranie gąsienic koło uszkodzonych korzeni buraków, marchwi, wyławianie motyli na melasę oraz ochronę zwierząt owadożernych.

Matwik buraczany wywołuje groźne zjawisko przeburczenia starych gleb buraczanych. Dorosłe samice tego robaczka można spostrzec na korzonkach zarażonego buraka w postaci drobniutkich białych potem brunatnych pęcherzyków. Matwik przechodzi również na rzepak, kapustę, jęczmień, owies i wiele innych roślin uprawnych oraz chwastów. Zwalczanie matwika:

Uporczywa walka z chwastami, nieuprawianie możliwie długo na polu zarażonym buraki i innych roślin podlegających matwikowi, wprowadzenie do zmianowania koniczyny lub lucerny.

Z much zbożowych najszkodliwsze są: Niezmiarka paskowana, Ploniarka — Mucha szwedzka i Mucha heska.

Niezmiarka zimuje u nas w perzu i innych trawach zbożowych i dzikich. W lecie larwy jej żerują pod kłosem. Silnie zarażone pola należy skosić przed dojrzaniem i natychmiast spasać. Dobrze uprawiać pola, siać wcześniej i szybko dojrzewające odmiany. W latach masowego wystąpienia unikaj siewu pszenicy jarej.

Ploniarka zimuje we wczesnych oziminach lub

chwastach, potem atakuje późne jare, wreszcie rozwija się w ziarnach, szczególnie owsa.

Celem jej zwalczania zaleca się wczesny siew zbóż jarych i późny ozimin, wczesna podorywka i zaorywanie przez muchę samosiewu. Dobra uprawa i tępienie chwastów.

Podobnego zwalczania wymaga mucha heska. Uszkodzona przez jej letnie pokolenie pszenica ma powyginane w kolankach źdźbła i pole wygląda jak strącone przez bydło.

Z pożytecznych kręgowców tępiących szkodniki roślin, wymienimy chociażby kreta i podobnego do myszy sorka, gawrona, szpaka, myszofowa, sowę, nietoperza.

Szkodniki i choroby marchwi.

Naszym rolnikom gospodarskim mimo szeregu czynności pielęgnacyjnych posiewnych, grożą bardzo poważne szkodniki i choroby, zwłaszcza przy częstszej uprawie tych roślin po sobie.

W niniejszym artykule zwrócimy uwagę na szkodniki i choroby marchwi, ażeby przez zapoznanie z nimi rolników, umożliwić im tem skuteczniejszą walkę.

Łyska różana zwana też muchą marchwianą, może wyrządzić znaczne szkody w marchwi. Walka z tym szkodnikiem jest bardzo trudna. Wygląd łyski jest następujący: głowa i nogi są koloru żółtego — pozatem jest czarna, błyszcząca i stosunkowo mała. Muszka ta pojawia się wczesną wiosną, składa jajka w ziemi, na korzeniach marchwi lub w pobliżu nich; z tych jajek powstają błyszczące, żółtawe gąsieniczki, które wyjadają kanały w korzeniach marchwi, co powoduje gnicie. Taką gułką marchew można od razu poznać po tem, że nać jej jest zwłędnięta. Gąsieniczki następnie opuszczają korzenie i przekształcają się w ziemi w poczwarki. W lecie zjawiają się jako dojrzałe muszki i wydają jeszcze jedno pokolenie. Zimą przebywają łyski jako dorosłe owady, zakopane w ziemi.

Walka z muchą marchwianą polega na usunięciu i zniszczeniu zaatakowanych roślin. Trzeba tu zaznaczyć, że mucha ta najchętniej składa jajka w pobliżu nawozu; nawożenie więc obornikiem bezpośrednio pod marchew może zwiększyć niebezpieczeństwo ze strony właśnie łyski.

Zaleca się jako środek zaradczy przeciw składowaniu przez łyski różane jaj — posypywanie ziemi piaskiem nasyconym naftą lub rozcieńczonym kwasem karbolowym. Dobrze jest również spryskiwać marchew po siewie lub po wejściu, emulsją z nafty i mydła.

Jeśli chodzi o nać marchwi, to podlega ona mało chorobom, wywołanym przez grzybki, jeśli zaś one występują, to nie wyrządzają większych szkód.

Zwrócić należy uwagę na rosę mączną przy której na dolnej stronie liści zjawia się śnieżno-biały nalot.

Również występuje często grzybek, t. zw. Alternaria brassicae, który wywołuje powstające czarno-szare plamy na liściach, co poclaga czernienie i obumieranie naci.

Korzenie marchwi są atakowane przez grzyb t. zw. Phoma sanguinolenta, który wywołuje zakłębnięte, szare plamy na korzeniach, czarne piknydła. Podczas przechowywania zarażonych korzeni. cho-

roba może przenieść się na zdrowe. W nasieniach mogą być przez ten grzyb zniszczone pędy kwiatowe. Zapobiegać tej chorobie należy przez niszczenie chorych roślin, a do siewu należy używać nasion ze zdrowych roślin.

Rady praktyczne

Sprzęt koniczyny.

Deszcze padające u nas często w czasie sprzętu koniczyny utrudniają nam sprzęt i ujemnie wpływają na jakość tej paszy. Praktycznym sposobem sprzętu koniczyny jest niedosuszenie jej „na pieprz“ tj. do zupełnego ususzenia łądy, gdy się dadzą przekruszyć w rękach, lecz zwożenie, gdy koniczyna przy dotknięciu ręką jest już sucha. Unika się przez to wykruszenia drobnych listków, które zawierają najwięcej części pożywnych. Aby zapobiec zagraniu tak zwiezionej koniczyny w stogu czy w stodole, przekładamy ją warstwami suchej zdrowej słomy — najlepiej jarej, dając furę słomy, na furę koniczyny. Tak zebrana koniczyna, choćby nawet po kilku dniach rozgrzała się w stodole, nie zepsuje się. Przybędzie nam przez to doskonałej paszy, gdyż słoma nabierze koloru i zapachu od koniczyny i bydło oraz konie jedzą ją bardzo chętnie.

Pszczoły

Ule obserwacyjne dla szkół. Pionierami hodowli pszczół powinni w pierwszej linii być nauczyciele. Oni to mają najlepszą sposobność wzbudzenia w młodych umysłach zajęcia do pielęgnowania i hodowania owego małego owadu i przysporzenia w późniejszym wieku dochodu w gospodarstwie. W okolicach, w których dużo łąk i drzew owocowych, warto rzeczywiście założyć małą szkołę pasieką szkółną, aby dzieciom z wczesną dać wyobrażenie o pszczelnictwie i o racjonalnej hodowli pszczół. Trzeba naturalnie mieć konieczne uli tak, w którym widzieć można życie i pracę pszczół bez narażenia dzieci na klucia. W tym celu najlepsze są ule o trzech półtrankach, umieszczonych jedna na drugą, a mających z dwóch stron ściany szklane. Ul musi być lekki, łatwy do transportowania, i zaopatrzone ciepłymi słomiankami i sprzętami do żywienia pszczół.

Różności

Krew jako nawóz.

Krew można użytkować przede wszystkim jako pokarm dla trzody chlewnej, drobiu, ryb itp. Wielu jednak rolników zapytuje się, czy nie mogłoby użyć krwi zwierząt, jako nawozu. Podajemy więc do wiadomości gospodarzy, iż świeża krew wołowa zawiera około 80 proc. wody, 3 proc. azotu i 1 proc. popiołu i około 6 proc. kwasu fosforowego. Najważniejszym oczywiście składnikiem pokarmowym dla roślin byłby azot, kwas fosforowy bowiem z powodu swej niższej ceny, nie odgrywa tak ważnej roli. Azot krwi działa słabiej, aniżeli azot azotniaku, gdyż procentowo działanie jego wynosi od 60—75 proc. działania azotu wspomnianego wyżej nawozu pomocniczego, wskutek czego wypadnie nieraz krew drożej jako nawóz, aniżeli azotniak. Kwas fosforowy krwi ciała prawie tak samo jak

kwas fosforowy tomasyny. Doświadczeń z krwią zwierząt, jako nawozem, jeszcze nie przeprowadzono. Ze względu jednak na możliwość zawleczenia chorób i możliwość użycia krwi w inny sposób, jeżeli ktoś już chce użyć krwi jako nawozu, niech ją przeznaczy na kompost.

Mleko w arkuszach.

Tak przyzwyczailiśmy się do mleka w postaci płynu, że nawet mleko skondensowane, a już tem bardziej wynalezione przez chemików niemieckich i amerykańskich mleko w proszku lub tabletkach budziło zastrzeżenia co do smaku i pożywności, choć rzeczywiście pod tym względem nie ustępowało świeżemu mleku. Ostatnio w Danii wynaleziono sposób fabrykowania mleka w arkuszach. Sposób ten jest następujący: Ze świeżego mleka wyparowuje się wodę, zamieniając je w gęstą papkę, którą przepuszcza się między gorącą wałkami, wysuszającymi masę mleczną i zamieniającymi ją na duże arkusze, lekkie i elastyczne, dające się łatwo przewozić i przechowywać. Mleko arkuszone przez długi czas nie podlega zepsuciu, nie zmienia smaku, ani nie traci pożywności, łatwo rozpuszcza się w wodzie, można je też spożywać w stanie stałym, gdyż szybko się rozpuszcza pod działaniem sily. Próby z mlekiem arkuszowym wypadły znakomicie i znajduje ono coraz szersze zastosowanie.

Pytania i odpowiedzi

Jakie są najlepsze króliki?

Pytanie. Proszę o podanie, jakie króliki są najlepsze na mięso? jakie mają czarne futerko najbardziej zbliżone do fok i jaka istnieje książka o hodowli królików?

E. I. z Rudz.

Odpowiedź. Jako rasy mięsne najlepiej nadają się wszelkie olbrzymy — (Belgijskie i t. p.) jednak znacznie powolniej rosnąc, trudniej się rozmnażają i mają gorsze skórki od ras średnich, to też zwykle polecamy do chowu rasy ogólnie użytkowane, dające i kawałek smacznej pierceni i dobrą skórę, zdatną na wszelkie imitacje; takimi są przedewszystkiem króliki niebieskie wiedeńskie i szynszyle.

Najbardziej zbliżone na „fok“, czarne futerko mają króliki „Alaska“ jednak po wyprawieniu zawsze rudzieją, dla utrzymania pięknego czarnego koloru futra musimy zawsze skórki oddać do farbowania, które już obecnie doskonale wykonują w Polsce.

Najlepszą, a właściwie niezastąpioną książką, zawierającą wyczerpujące informacje o hodowli królików są „Króliki“, Trybalskiego, do nabycia w Centralnym Komitecie Hodowli Drobiu. Warszawa, Kopernika 30, cena książki wynosi złotych 6.60 z przesyłką złotych 7.30.

Stwardnienie wymienia u krowy.

Pytanie. U krowy mojej nastąpiło stwardnienie wymienia, w lewej połowie i z lewego tylnego strzyku krowa nie doi się. Ocielona jest 15 października 1929 roku również do tego czasu nie okazuje popędu piciowego.

K. z Naktla.

Odpowiedź. Krowa dotknięta jest zapaleniem wymienia, które zaniedbane i nieleczone powoduje zwyrodnienie zajętej chorobowo ćwiartki wymienia, a w następstwie zanik mleka. Często zapalenie wymienia już istnieje, a mimo tego krowa względnie